Rok VII. Nr. 152

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Środa: Dominik m., Antoni w.
Czwartek: Cyryl i Metody bb. ww.

CHOJNICE, czwartek dnia 7. lipca 1927 r.

Słońca wschód 3.24, zachód 19.57.
Księżyca wschód 13.8 zach. 23.58.

Co to jest „dyktatura proletarjatu?"

„Czerezwyczajki" bolszewickie rozstrzelały, jak przyznają oficjalne źródła statystyczne sowieckie, 28 biskupów, 1219 duchownych, 6575 profesorów i nauczycieli, 8800 lekarzy, 54850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 355.250 ludzi inteligentnych, 193.355 robotników, 815.000 włościan. To jest żniwo śmierci oficjalne, a ile mordów niezarejestrowanych mają bolszewicy, prócz tu podanych statystycznie, na sumieniu?

Do tego wszystkiego dochodzi zniesienie wolności prasy, zebrań, stowarzyszeń, słowa i myśli wolnej.

Zapytać się agitatorów bolszewickich o powody takiego obfitego i straszliwego żniwa śmierci, to odpowiadają oni, iż od tych lat 10, w których rządzą nie szczęśliwą Rosją, jest takie a nie inne postępowanie — koniecznością dla „dyktatury proletarjatu."

Przyjrzyjmy się teraz tej sławnej „dyktaturze".

Czem jest rzeczywiście „proletarjat"? Proletarjat, są to robotnicy i małorolni włościanie, a bolszewicy nazywają ich „biedotą wiejską".

Za czasów carskich było w Rosji robotników fabrycznych 2 i pół miljona, dziś jest zaledwie 1 i pół miljona, ponieważ fabryki w znacznej części pozamykano z powodu marnego ich prowadzenia. Do tej liczby dochodziło drugie tyle robotników i czeladników rzemieślniczych, ale urzędowy „kalendarz komunisty" mówi że rzemiosło „schowało się pod ziemię". Widocznem zatem jest, iż rzemieślnicy wymarli z głodu i nędzy, albo porzucili warsztaty i uciekli z miast i miasteczek na wieś, powiększając i tak już liczne rzesze „biedoty wiejskiej".

Tej wiejskiej biedoty jest olbrzymia masa, bo według własnej urzędowej statystyki bolszewickiej, wynosi ten gatunek ludności aż — 77 procent. Dodać tutaj trzeba, że w Rosji stoi rolnictwo na bardzo niskim, prawie pierwotnym jeszcze stopniu. Włościan jest w Rosji, podług statystyki, 80 procent ludności, z tych trzy czwarte, to biedota, zatem 60 proc. ludności rosyjskiej stanowi rzeczywisty proletarjat, gdyż niema w nich właściciel kamienic i fabryk i kapitalistów, żyjących z procentów. Wszystkie bowiem domy i fabryki zabrano na korzyść państwa. Z dawnej t. zw. „burżuazji" pozostała zaledwie garść kupców.

Proletarjat wiejski i miejski stanowi obecnie w Rosji 85 proc. całej ludności. Gdyby to było prawdą, iż w Rosji rządzą robotnicy i włościanie, t. j. proletarjat, to rządziłaby tam olbrzymia większość narodu, a wówczas nie byłaby potrzebna tak ogromnej większości dyktatura! 85%-owa większość nie potrzebuje się bać 15%-owej mniejszości; niechaj ta mniejszość sobie gada, niechaj się stowarzysza, niechaj sobie drukuje gazety i pisze w nich, co tylko zapragnie.

Ale właśnie tego wszystkiego boją się bolszewicy śmiertelnie, gdyż „dyktatura proletarjatu", to jedynie frazes, wymyślony w celu ogłupiania robotników i małorolnych zagranicą. W rzeczywistości istnieje w Rosji nie dyktatura proletarjatu, ale dyktatura ponadproletarjacka, dyktatura garści komunistów.

Od 8 lat ustał opór w kraju przeciwko bolszewickim rządom, niema już w Rosji ani fabrykantów, ani innych burżujów, niema inteligencji, ani generałów Wrangla, Denikina lub Kołczaka. Kto się nie mógł jakoś pogodzić z bolszewizmem, ten albo został dawno rozstrzelany, albo uciekł zagranicę. Pomimo tego nie dopuszczają komuniści proletarjatu do rządzenia krajem.

A ile też osób należy do partji komunistycznej.

Otóż niemniej, niewięcej jak 460.000 ludzi. Tylko tym 460.000 ludziom wolno się zbierać, zakładać stowarzyszenia, wypowiadać swoje poglądy — o ile one nie różnią się od przyjętych przez głównych wodzów, wydawać prawowierne dzienniki i t. d. Na 140 miljonów ludzi w Rosji posiada monopol praworządności jedynie nie całe pół miljona, a setka miljonów ludności nie posiada ani w przybliżeniu tych praw, jakie dawał im dawniej tak znienawidzony rząd carski.

Lenin powiedział, iż „dyktatura, to rządy przemocy, nie krępowane żadnem prawem." I rzeczywiście, rządy komunistyczne nie krępują się też jakiemkolwiek prawem.

W żadnym innym kraju nie utrzymywałyby się takie rządy ani przez rok jeden. W Rosji to tylko możliwe, gdyż naród tam od wieków przywykł do despotyzmu takich Iwanów Groźnych, Piotrów t. zw. Wielkich itp. tyranów.

Komuniści zgładzili dużo nad miljon ludzi i ciągle jeszcze rozstrzeliwują masowo dalszych, a to powoduje, iż korzy się przed garścią — prawie 140 miljonów ludności. Ogół mieszkańców wioski czuje przed jednym komunistą więcej strachu, niż dawniej przed urzędnikiem carskim.

Komunista posiada duże przywileje, ale posiada on je tylko tak długo, dopóki jest ślepo posłuszny kierownikom partji, inaczej spada zaraz do rzędu „biedoty". Głos decydujący ma w Rosji jedynie garść wybrana, licząca około 8000 głów i ci rządzą w rzeczywistości państwem sowieckiem.

Według t. zw. konstytucji sowieckiej jest największą władzą w państwie „Zjazd Rad", ale zwoływany on jest tylko raz do roku na dni parę. Ten zjazd wybiera „Centralny Komitet Wykonawczy związku socjalistycznych sowieckich republik". czyli t. zw. „Cik" złożony z parusek członków. Ten — Cik zjeżdża się także tylko trzy razy do roku w celu zatwierdzenia postanowień swego prezydjum liczącego 21 głów. To prezydjum, czyli t. zw. „Sownarkom", stanowi „wyższy organ prawodawczy, wykonawczy i rządzący, oraz „radę komisarzy ludowych", czyli ministrów. Wynika z tego, iż cała władza w Bolszewji spoczywa w ręku 25 do 30 ludzi, których się niby wybiera co rok, ale zawsze na nowo. Ktoby się odważył głosować na kandydata innego, a nie wskazanego, ten się oskarża o „kontrrewolucyjność", a co się z takim robi w Rosji, to przecież wszystkim dostatecznie wiadomo.

Kierownicy partji komunistycznej starają się jak najbardziej przedłużyć czas trwania korzystnej dla nich dyktatury nad proletarjatem, zupełnie fałszywie zwanej przez nich „dyktaturą proletarjatu".

I w tym kierunku poucza urzędowy „Kalendarz komunistyczny" następująco: „Nie potrzeba dowodzić, że wypełnienie zadań dyktatury proletarjatu w ciągu krótkiego czasu kilku lat jest niemożliwe. To też dyktaturę proletarjatu należy pojmować nie jako przejściowy okres szeregu aktów i dekretów rewolucyjnych lecz jako całą epokę historyczną."

A wiemy przecież, iż epoki historyczne trwają na ogół dłużej, niż jedno pokolenie ludzkie. Dzisiejsi „działacze odpowiedzialni" mówią tutaj jasno, że stan dyktatury, nie krępowanej żadnem prawem i rządzący się li tylko przemocą, musi trwać conajmniej przez ich życie całe. A rządzić chcą przecież bez wszelkiej kontroli ze strony społeczeństwa, bez wolności prasy, zgromadzeń, myśli i słowa.

Widzimy zatem, do czego służy bolszewicka t. zw. „dyktatura proletarjatu".

J. K. Z.

Po Zjeździe Biskupów z całej Polski.

Obrady dotyczyły pilnych spraw bieżących.

W dniach 29 i 30 czerwca r. b. odbył się w Warszawie Zjazd Biskupów z całej Polski, w którym wzięli udział: J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Kardynał Prymas Hlond, J. E. K. Arcybiskup Teodorowicz, Książę Metropolita Sapieha, Ks. Arcybiskup Jabłrzykowski, Ks. Arcyb. Twardowski, Ks. Arcyb. Mańkowski, Księża Biskupi Ordynarjusze: Nowak, Wałęga, Nowowiejski, Kocyłowski, Łoziński, Gall, Szelążek, Fulman, Przeździecki Łukomski, Tymieniecki, Kubina, Okoniewski, Lisiecki, Krynicki, Księża Biskupi Sufragani: Fischer, Owczarek, Sokołowski, Laubitz, Rospond i Radoński.

Zjazd obradował podczas trzech sesji, według poprzednio ułożonego programu. M. in. zastanawiano się: 1) nad wykonaniem Konkordatu i pod tym względem ustalono, iż od grudnia r. ub. periraktacje z rządem nie posunęły się naprzód; 2) nad sprawą szkolną, a mianowicie kwestją wykładu religji, oraz praktyk religijnych; 3) nad sprawą Ymci, co do której powzięto decyzję; 4) nad ustawą o małżeństwie i święceniu niedziel, które to projekty zbadano i powzięto szczegółowe postanowienia; 5) nad koniecznością zaspokojenia potrzeb religijnych rodaków naszych na obczyźnie.

Uniwersytet Lubelski, jego rozwój i utrzymanie, jak również polskie instytuty teologiczne w Rzymie, stanowiły przedmiot poważnych, osobnych, rozważań. Stowarzyszenia młodzieży wszelkich odcieni były również przedmiotem szczegółowych instrukcji, przez Zjazd opracowanych Nowoczesne, nieskromne mody, jakoteż nieodpowiednie ubiory gimnastyczne i sportowe spotkały się z potępieniem i odpowiedniemi na przyszłość zarządzeniami.

Obrady polskiego nauczycielstwa w Gdańsku.

Duchowieństwo gdańskie odmówiło odprawienia mszy św.

Gdańsk. Dnia 3 b. m. rozpoczęły się tu we wielkiej sali teatru Wilhelmowskiego obrady 6 ego dorocznego walnego zjazdu delegatów stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce, przy udziale zgórą 1000 uczestników. Obrady zjazdu rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem na dziedzińcu gimnazjum polskiego w Gdańsku, albowiem duchowieństwo niemiecko-gdańskie odmówiło zezwolenia na odprawienie mszy św. w jednym z kościołów gdańskich. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zebrali się w sali teatru Wilhelmowskiego, gdzie powitał ich przedstawiciel nauczycielstwa polskiego w. m. Gdańsku, dr. Michna. Sekretarz zjazdu odczytał wśród oklasków zebranych depeszę hołdowniczą do p. Prezydenta Rzplitej, oraz do Prymasa Polski ks. kard. Hlonda. Następnie odczytano pismo prezydenta dr. Sahma, w którem zawiadamia, iż na otwarcie zjazdu przybyć nie może. Odmowa ta wywołała tem większe zdziwienie, że senat w. m. Gdańska, oraz jego prezydent, biorą zawsze gremjalny udział we wszelkiego rodzaju odbywających się w Gdańsku kongresach niemieckich i organizacjach militarystycznych.

Następnie zabrał głos komisarz generalny Rzplitej Pols. w Gdańsku, p. min. Strassburger, wyrażając radość, że powitać może nauczycielstwo polskie w Gdańsku.

P. min. oświadczył, że Polska na żadne uszczuplenie swych praw nad Bałtykiem nigdy pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może, albowiem wie, że wolny dostęp do morza jest związany nietylko z rozwojem i potęgą, ale także istnieniem Państwa Polskiego. Wieczorem, o godz. 9 ej odbyła się w sali teatru Wilhelmowskiego, w obecności władz polskich, oraz licznie zebranej publiczności, uroczysta akademja. Obrady zjazdu toczą się w dalszym ciągu.

Min. Składkowski grozi Warszawie komisarzem.

Warszawa. Minister spraw wewnętrznych Składkowski wystosował do prezesa rady miejskiej m. st. Warszawy, Jaworowskiego, list następującej treści:

Stan spraw samorządowych m. st Warszawy, a zwłaszcza spraw gospodarczych jest tego rodzaju, że dalsza zwłoka w wyborze magistratu, który ma być odpowiedzialnym gospodarzem stolicy, zagraża poważnie interesom publicznym. Wobec tego na podstawie art. 63 i 64 dekretu o samorządzie miejskim, wzywam radę miejską m. st. Warszawy, o dokonanie wyboru prezydenta miasta w nieprzekraczalnym terminie do 10 b. m. Jeżeliby wybór w tym czasie nie doszedł do skutku, to zgodnie z postanowieniami stosowanych przepisów, zamianuję prezydenta stolicy na 1 rok, oznaczając równocześnie jego wynagrodzenie z funduszów miejskich

Proszę p. prezesa, by o niniejszem zarządzeniu zawiadomił radę miejską, oraz dołożył starań ze swej strony w kierunku dokonania wyboru prezydenta przed upływem określonego terminu.

(—) Sławoj Składkowski.

Reorganizacja czechosłowackiej administracji państwowej.

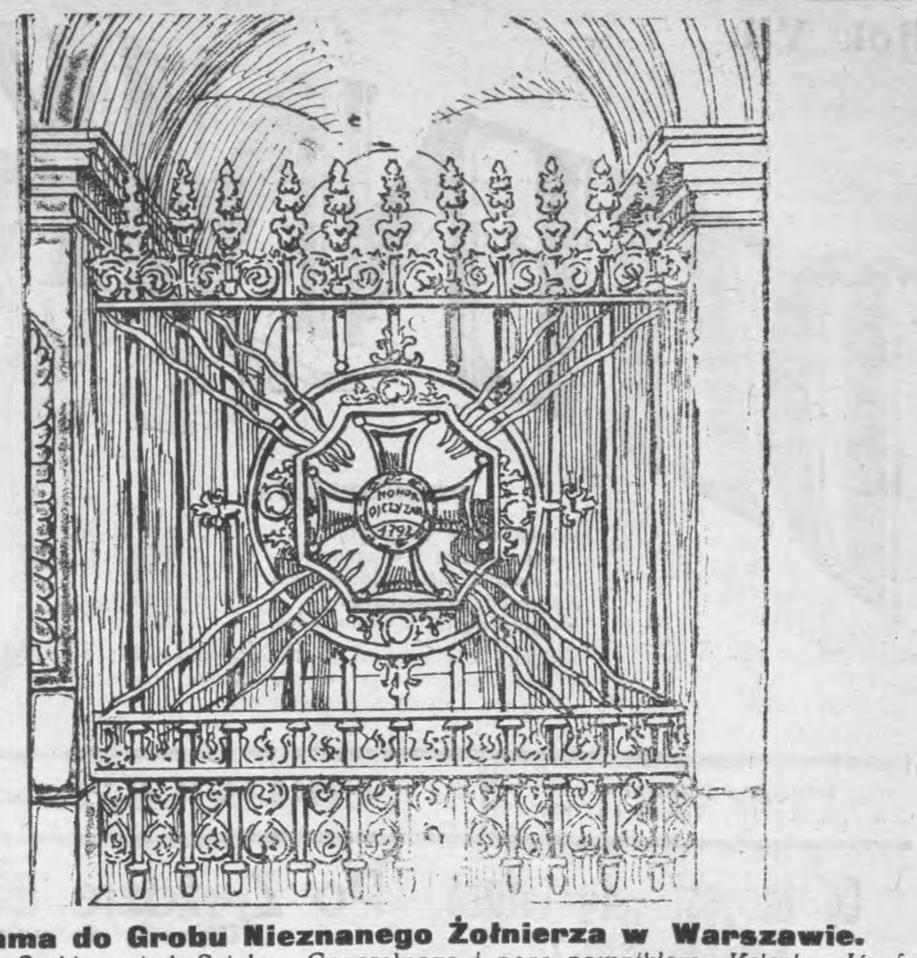
Burzliwe posiedzenie Parlamentu Praskiego.

Parlament czechosłowacki był w tych dniach widownią burzliwych scen, do jakich doszło przy otwarciu dyskusji nad rządowym projektem ustawy o reorganizacji administracji państwowej. Kiedy referent dr. Kramarz ukazał się na trybunie, na ławach komunistów, nacjonalistów niemieckich i niemieckich socjaldemokratów podniosła się dzika wrzawa. Waląc w pulpity i wznosząc raz po raz wrogie okrzyki pod adresem koalicji rządowej, opozycjoniści starali się nie dopuścić referenta do słowa, co im się jednak nie udało, nawet wtedy, kiedy komuniści nie zawahali się użyć przemocy fizycznej.

Ustawa o reorganizacji administracji państwowej już od dłuższego czasu zaprzątała umysły czechosłowackich czynników rządowych, gdyż dotychczasowa organizacja administracji w państwie absolutnie nie odpowiadała nowym warunkom. Głównym brakiem czechosłowackiej administracji państwowej, odziedziczonej po zaborcach, była jej niejednolitość, gdyż, jak wiadomo, ustawodawstwa Austrji i Węgier wykazywały bardzo poważne różnice. Dlatego też Czechosłowacja już od pierwszej chwili swego istnienia dotkliwie odczuwała potrzebę unifikacji ustawodawstwa administracyjno państwowego. Początkowo zamierzano cel ten osięgnąć drogą wydania t. zw. ustawy o żupanatach, przewidującej skasowanie dotychczasowych t. zw. krajowych jednostek administracyjnych w Czechach i na Morawach i zaprowadzenie na ziemiach tych ustroju żupanatowego na wzór ustroju administracyjnego w Słowaczyźnie. Ponieważ jednak przeciwko projektowi temu występowali w sposób stanowczy liczni politycy i fachowcy, narady nad reformą ustroju administracyjnego republiki czechosłowackiej przez kilka lat nie doprowadzały do skutku. Że stan taki musiał odbić się ujemnie na sprawności administracji państwowej, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać Ponieważ sejmiki krajowe zostały po przewrocie skasowane, nie było właściwie w republice czechosłowackiej czynnika ustawowego, który mógłby dokonywać wyboru krajowych wydziałów administracyjnych. Dlatego też władze wydziałów tych sprawowały dotychczas krajowe komisje administracyjne, których członków wybierał rząd. Z tego samego względu trzeba było stale odkładać wybory sejmików okręgowych, a samorządy okręgowe spoczywały w rękach okręgowych komisji administracyjnych, również przez rząd mianowanych. Wszystkie te komisje były urzędami prowizorycznemi, a do tego jeszcze przed nikim nieodpowiedzialnemi, gdyż członkowie ich władzę swą sprawowali nie z wyboru, lecz z urzędu.

Jak z powyższego wynika, sprawa reorganizacji administracji państwowej w Czechosłowacji stawała się coraz bardziej paląca, dlatego rząd postanowił wreszcie opracować projekt odnośnej ustawy, będący właśnie przedmiotem ożywionej dyskusji w parlamencie czechosłowackim. Projekt ten nie opiera się jednak na system'e żupanatowym, jak to pierwotnie planowano, lecz przewiduje podział republiki na t. zw. ziemie, lub kraje, tj. utrzymuje w Czechach i na Morawach dotychczasowe historyczne jednostki administracyjne. Rząd kierował się przytem zarówno względami rzeczowemi, jak i politycznemi, uważając, iż przejście od ustroju krajowego do ustroju żupanatowego w Czechach i na Morawach musiałoby wpłynąć ujemnie na sprawność aparatu administracyjnego w tych prowincjach, zaś na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej zaprowadzenie systemu krajowego uchodzićby mogło za pierwszy krok do uskutecznienia autonomji, której, jak wiadomo, stronnictwa polityczne krajów tych już od dłuższego czasu się domagają.

Można mieć rozmaite poglądy co do racjonalności tego czy innego ustroju administracyjnego, jedna rzecz wszak nie może ulegać kwestji, że mianowicie sprawa reorganizacji administracji państwowej w Czechosłowacji musiała wreszcie w ten czy inny sposób zostać załatwiona. Z tego to względu dziwić się należy bardzo, że niektóre stronnictwa opozycyjne nie wahają się stosować wobec projektu rządowego ostrej obstrukcji. Rzecz jasna, projekt ten ma swe wady, które w drodze dyskusji możnaby było ewentualnie usunąć. Ale prymitywna obstrukcja parlamentarna wiele tu, jak się zdaje, zdziałać nie zdoła. To też spodziewać się należy, że radykalna opozycja pójdzie w najbliższych dniach śladami swych bardziej umiarkowanych towarzyszy, którzy na drugiem posiedzeniu parlamentu sprawie reorganizacji administracji państwowej poświęconem, porzucą swe dotychczasowe metody bezcelowej obstrukcji.



Brama do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.
Na placu Saskim, obok Sztabu Generalnego i poza pomnikiem Księcia Józefa Poniatowskiego, znajduje się w kolmunadzie grób Polskiego Nieznanego Żołnierza, którego szczątki przewieziono po wylosowaniu pola walk o niepodległość Polski z pobojowiska lwowskiego.

Polski minister skarbu ustępuje?

Berlin. (Radjo) Biuro „Wolffa" donosi: W kołach rządowych warszawskich obiegają pogłoski, iż minister skarbu Czechowicz nosi się poważnie z zamiarem ustąpienia z dotychczas zajmowanego stanowiska.

W kołach polskich nic o tem nie wiadomo. — Red.

Dobra Krotoszyńskie będą rozparcelowane

pomiędzy małorolnych i bezrolnych.

W sprawie, przejętych obecnie na rzecz państwa, dóbr Krotoszyńskich zapadła nadzwyczaj ważna decyzja. W wyniku obrad, odbytych w ministerstwie reform rolnych, po zupełnem uzgodnieniu stanowisk zainteresowanych Ministerstw, Państwowy Bank Rolny przejmuje całą administrację rozliczenia się Skarbu z ks. Thurn-Taxisem, oraz parcelację całego obszaru rolnego dóbr Krotoszyńskich.

W najbliższym więc czasie, po załatwieniu formalności, rozpocznie się parcelacja dóbr, co dla interesu małorolnych i bezrolnych posiada wielkie znaczenie. Dobra krotoszyńskie obejmują około 13 tys. ha lasów. Przy likwidacji dóbr Krotoszyńskich skarb państwa uzyska znaczne sumy, a więc około dwóch i pół milj. złotych zaległych podatków, około półtora milj złotych lenna itd., razem około 5 i pół milj zł.

SPRAWY POLSKIE.

Pos. Patek przyjechał do Warszawy.

Warszawa. Wczoraj wieczorem przybył do Warszawie poseł polski w Moskwie Patek, który złoży sprawozdanie z przebiegu rozmów z Cziczerinem w związku ze sprawą zabójstwa Wojkowa.

Nowa instytucja kontrolująca?

Dn. 20. z. m. obradowała Rada Finansowa. O wynikach tych obrad nazajutrz biuro prasowe ministerjum skarbu opublikowało oficjalny komunikat. Co każdego w nim uderzało? Studjowaliście uchwały, które rada powzięła? Posłuchajcie:

...Rada finansowa, wysłuchawszy informacji, udzielonych przez. p. ministra skarbu w sprawie pożyczki, uznaje politykę rządu w tej sprawie za uzasadnioną.

... Rada finansowa zaleca p. ministrowi skarbu, by miesięczne wydstki budżetowe w czasie od lipca do października nie przekraczały jednej dwunastej budżetu pierwotnego. ."

Konstytucja nadaje prawo kontroli jedynie parlamentowi Jedynie parlament na swych posiedzeniach komisyjnych lub plenarnych jest władny aprobować politykę rządu i udzielać mu zleceń i wskazań. Nie dziwilibyśmy się, gdyby takie uchwały powzięła sejmowa lub senacka komisju budżetowa lub skarbowa. Oba ciała ustawodawcze wtedy już obradowały na sesji nadzwyczajnej. Rząd jednak nie uznał za stosowne stawić się przed niemi i zapoznać je z zasadami swojej polityki i działalności finansowej. Uczynił to przed ciałem opinjodawczem, nieprzewidzianem wcale przez Konstytucję. I ta instytucja opinjodawcza, nieuznana przez Konstytucję, udziela rządowi votum zaufania i wydaje „zalecenia" co do dalszego postępowania. Czy to ma być coś, co ma zastąpić parlament?,. Czy to jest nowa instytucja kontrolująca?

Czynsze mieszkań 1-izbowych niezmienione do końca roku.

Według rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniono postanowienia ustawy o ochronie lokatorów w ten sposób, że wzrost stawki procentowej, odnośnie do mieszkań 1 izbowych zawieszono do 31 grudnia br.

Malwersacje solne w Katowicach. — Skarb Państwa stracił 250 tys. złotych.

Katowice. Władze skarbowe, prowadzące od dłuższego czasu dochodze-

---

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

74)

— Pan August, skończywszy, wsunął z zimną krwią list w kopertę i podłożył go pod brązowego brytana, który leżał na marmurowej tabliczce do przyciskania papierów służącej. Potem, obracając się do pana Pawła, rzekł:

— Powiedz pan, pani marszałkowej, coś widział. Dziękuję jej, że się jeszcze mną interesuje; ale niech będzie spokojna, ja rozpaczać nie myślę. W teraźniejszym wieku jest tylko jeden powód, kochany poeto, który może człowieka rozsądnego przyprowadzić do rozpaczy, to jest, kiedy się zgra do szeląga.

A pan widzisz (tu ukazał na pieniądze, które przyniósł), żem od tej ostateczności daleki. Co się tyczy ostatniego punktu, o którym pan musisz wiedzieć, jako poseł konfidencjonalny, to proszę powiedzieć pani marszałkowej to, że gdybym był kobietą i miał do wyboru Zakrzówek i Dębową Wolę, wybrałbym pewnie Dębową Wolę. Ale pójdźmy, tam nas czekają. Siadaj z nami, panie Pawle! Masz podobno do odegrania trzydzieścia dukatów.

Poseł nasz zastygł pod uderzeniami tych słów, jak zastyga żelazo pod młotem Jak był zgięty, przekrzywiony, z oczami w słup, z otwartą gębą, tak wyszedł, tak przedarł się przez pokój gościnny, gdzie nie słyszał zapytań, które mu czyniono, i głośnego śmiechu, którym go pożegnano, tak dopadł swojej bryczki i pojechał. Dopiero, gdy go owiało świeże powietrze, gdy się ujrzał na czystem polu, rozmarzł się, że tak powiem, stracił tę formę, do jakiej go zeklęła bezczelność pana Augusta, i krew gwałtownie po żyłach jego krążyć zaczęła. Porwał go gniew nadwyczajny, ów gniew poety, która wybucha straszliwie wtenczas, gdy już daleko ten, co go obudził. W imaginacji powrócił nazat przed pana Augusta, stanął przed nim groźnie, jako mściciel skrzywdzonej kuzynki; obsypał niegodziwca najhaniebniejszemi słowy; bił go po policzach, chwycił za włosy, rzucił go na ziemię i z wściekłością deptał nogami A tymczasem pan August najspokojniej grał dalej i żartował sobie z poetycznego gniewu pana Pawła i z serdecznego bólu nieszczęśliwej kobiety, którą w myśl obwiniał o to, że pozwoliła wydrzeć mu z rąk — miljony.

Gdy pan Paweł ostygł z tej furji zaczął rozważać, co ma zrobić. Po długim namyśle i gorzkiem wyrzucaniu sobie głupstwa, że list oddał, kazał jechać do domu, i postanowił długo nie pokazywać się na oczy nieszczęśliwej pannie Klarze, aby wyrazem swej twarzy, głosem i słowem jakiem nie objawił swego oburzenia i odkryciem prawdy nie rozdarł do reszty jej biednego serca.

XXV.

Na drugi dzień panna Klara jechała z mężem do Dębowej Woli. Podróż była smutna i odbyła się w milczeniu. Przez całe siedm mil tyle tylko małżonkowie do siebie powiedzieli:

— Przepraszam pana — rzekła żona — żem się rozporządziła bez jego wiedzy i prosiła pana Pawła, aby mi często odwiedzał.

— Bardzom pani wdzięczny — rzekł mąż — żeś zgadła myśl moją. Byłbym to samo zrobił, gdyby był pan Paweł tak nagle nie wyjechał.

Zaczerwieniła się panna Klara i po chwili rzekła:

— Lubię go bardzo; i teraz gdy patrzę na życie serjo, chcę mu nagrodzić szczerą przyjaźnią wszystkie te figle, którem mu płatała, gdym była dziewczyną swawolną i szczęśliwą.

Uczuł ostrze marszałek; ale przygotowany do takich ciosów, odpowiedział łagodnie:

— Pewny jestem, że pan Paweł brał te igraszki za dowód przychylności pani, nie za chęć żartowania sobie z niego. Jako chłopiec wcale nie głupi, on musiał panią zgłębić i poznał, żeś niezdolna z zimną krwią ranić szyderstwem.

Spójrzała na męża panna Klara i uderzył ją szlachetny wyraz tej pięknej twarzy, którą smutek i rezygnacja jeszcze piękniejszą czyniły. Odwróciła się więc, jakby jej to spostrzeżenie było przykrem, i umilkła. Po chwili znowu rzekła:

— Jeżeli to panu nie będzie przykrem, będę go prosić, abyś pozwolił panu Pawłowi przesiadywać w swoim domu po tygodniu i więcej.

— Ja z mojej strony — odpowiedział mąż — proszę panią, abyś uważała mój dom za swój dom, do czego masz zupełne prawo i abyś była przekonaną, że czego pani chcesz, tego i ja chcę; czego nie chcesz, tego i ja chcieć nie będę.

— Takich pretensji nie mam — rzekła znowu żona — ale ponieważ wola mamy, a zatem wola Opatrzności, postawiła nas obok siebie, to chciałabym także, abyś pan był przekonanym, że nigdy nie wyjdę z granic, jakie przepisuje mi tytuł żony pana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie w sprawie nadużyć w hurtowni soli Garbińskiego ustaliły, iż hurtownia ta sprzedawała sól przemysłową, której wagon kosztuje 40 zł jako sól jadalną po cenie rynkowej 280 zł. Wskutek tych malwersacyj, które robili w porozumieniu z hurtownikiem Garbińskiem urzędnicy salin państwowych w Wieliczce, poniósł skarb państwa w r. 1926 straty w wysokości 250 tys. zł. Do ujawnienia afery przyczynił się z ramienia władz naczelnik wydziału akcyzowego dr. A Bóbr, który swego czasu usunięty został z zajmowanego stanowiska. Obecnie jest on z powrotem powołany na zajmowany dawniej urząd

Aresztowania wywrotowców w Wilnie.

Warszawa. W nocy z dnia 30 czerwca na dzień 1 lipca władze bezpieczeństwa w Wilnie dokonały aresztowań wśród wybitnych przedstawicieli białoruskiej grupy, skupiającej się około „Hromady".

Aresztowano Jana Morozowicza, Gyszkiewicza, Szyłę (red. „Białoruskiej Sprawy"), Rutkowskiego, Mekę, Kościewicza i przybyłego niedawno z Kowna Mamaneka.

Wyniki rewizji dały wysoce obciążający materjał.

Wedle krążących pogłosek, aresztowani pozostawali w łączności z projektowanemi wystąpieniami komunistów w dniu uroczystości koronacyjnej z okazji przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Wilna. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Aresztowania szpiega.

Warszawa. Na pograniczu niemieckiem aresztowano niejakiego Hersza Cybulę, który przekradał się do Polski Aresztowano go na skutek podejrzenia o szpiegostwo.

ZAGRANICA.

Banki niemieckie nie dyskontują weksli sowieckich.

Warszawa. Na giełdzie warszawskiej wywołała silne wrażenie wiadomość, że banki niemieckie, za wzorem banków angielskich, odmówiły, począwszy od soboty, dyskontowania weksli sowieckich.

Sowiety bez kredytu.

Londyn. „Daily Telegraph" komunikuje, iż w ciągu kilku ostatnich tygodni rozmaite instytucje bankowe europejskie próbowały zdyskontować w Anglji weksle sowieckie. Żaden jednak bank angielski nie chciał przystać na te transakcję. Zdecydowana postawa banków angielskich będzie nie małą przeszkodą dla rządu sowieckiego w uzyskaniu jakichkolwiek kredytów w państwach obcych.

Fabrykacja „szpiegów" polskich.

Lwów. „Gazeta Poranna" donosi z Charkowa, że fabrykacja szpiegów polskich przybrała ostatnio na Ukrainie sowieckiej, charakter prawdziwej manji prześladowczej. Inscenizuje się cały szereg rzekomo polskich procesów szpiegowskich, w których jako oskarżeni występują zazwyczaj niepolacy.

O cła prohibicyjne w Niemczech.

Berlin. Wobec tego, iż Rada Rzeszy odrzuciła znaczną większością głosów projektowaną przez rząd Rzeszy podwyżkę cła na kartofle i cukier, rząd Rzeszy znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Zwłaszcza niemiecko narodowi i minister aprowizacji Schiele, główny rzecznik przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską, pragną za wszelką cenę przeprowadzić 40 proc. podwyżkę cła na kartofle celem uniemożliwienia przywozu ich z Polski. Minister zagroził dymisją w razie, gdyby rząd Rzeszy nie wytrwał na swem stanowisku. Sytuacja jest o tyle krytyczna, że rząd pruski sprzeciwia się kategorycznie podwyżce cła. Wątpliwem jest również, czy partje rządowe uzyskają większość w Reichstagu, zwłaszcza, iż projektowi sprzeciwiają się partje opozycyjne. Prawdopodobnem jest, że centrum wypowie się również przeciwko planowanej przez rząd podwyżce cła.

Serdeczne pragnienia niemieckie.

Berlin. Poseł Rheinbaben ogłasza artykuł w „Dresdener Neueste Nachrichten" o warunkach pokoju europejskiego. Zbliżenie się Niemiec do Francji nie może nastąpić z dnia na dzień, lecz wymaga żmudnej i konsekwentnej pracy. W stosunkach pomiędzy temi krajami nastąpiła poprawa i błędem jest mówić o bankructwie Locarna. Dalsze zbliżenie do Francji nastąpić może jednak przy równoczesnej współpracy z Anglją. W przeciwnym bowiem razie nigdy ono do skutku nie dojdzie. Rozwój przyszłej konstelacji politycznej w Europie zależny jest w pierwszym rzędzie od uwzględnienia przez Niemcy stosunków francusko polskich, oraz polsko-niemieckich. Rewizja planu Davesa dokonana będzie wówczas, jeśli stworzona zostanie łączność pomiędzy długami francuskiemi w Ameryce i reparacjami.

Litwa — Niemcy.

Kowno. Dnia 5 bm. rozpoczęły się pomiędzy Litwą a Niemcami rokowania w sprawie traktatu handlowego

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 6. lipca 1927 r.

— **Konkurs.** Urządzony przed kilku dniami konkurs okień wystawowych firmy Oton E. Weber, Sp. z ogr. odpow. w Gdańsku, na karlsbadzką zaprawę do kawy, zbudził w mieście naszem zrozumiałe zainteresowanie. Wyznaczoną przez powyższą firmę pierwszą nagrodę otrzymał kupiec p. Fr. A. Ciepliński przy ul Człuchowskiej 7, drugą zaś firma Br. Jasnoch w rynku

— **Komunikat „Lutni".** Wszystkie towarzystwa, które zgłosiły postawienie bram i rozwieszenie girland w dniu zjazdu śpiewaczego a dotąd zieleni nie mają, uprasza się o przybycie celem od bioru tejże w szkole **Wydziałowej** w godzinach od 6—8 wieczorem.

Zarząd.

— **Kradzież.** Niejaki Moranz Arnold odstawiony został do sądu za kradzież roweru na szkodę ucznia kupieckiego u p. Urbana.

Do zakładu poprawczego odstawiono rob. Grochowskiego Józefa.

Za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej został wydalony z Niemiec Augustyn Kila.

Stoltmana Jana przytrzymała tut. policja za wałęsanie się w pasie granicznym bez dokumentów.

— **Wycieczka „Sokoła".** W święto św. Piotra i Pawła urządził miejscowy „Sokół" wycieczkę do Mylhofu. Sprzyjająca pogoda wywołała wśród wycieczkowców świetny nastrój, to też marsz naszych druhen i druhów z Rytla do Mylhofa nie wywołał większego znużenia, mimo, iż trzeba było przebyć 4 km. drogi. Przedmiotem, który zaciekawił nas, był wodospad, a raczej szluza w Mylhofie, odbijający się pięknie na tle zielonej natury. Po wspólnie spożytym posiłku przyglądaliśmy się grze w piłkę koszykową między zespołem z Rytla i Lubni. Rytel zwyciężył na punkty. Czas mijał spiesznie; nastąpiły gry towarzyskie i wreszcie tań e w ogrodzie przed oberżą W końcu wróciliśmy wieczorem w dobrym humorze do Chojnic.

— **Z sali sądowej.** Za kradzież skazany został Leon Szwill z Czerska na jeden rok więzienia. Pawła Wilczewskiego z Grudziądza, oskarżonego również o kradzież, uwolniono.

Pozatem stawał przed Izbą karną Władysław Barwik, zam. w Czersku, obecnie w areszcie śledczym, osk. o to, że trzykrotnie dopuścił się kradzieży. W styczniu 1927 r. w Suminach zabrał na szkodę Józefa Śmieszka z zamkniętego mieszkania 2 powłoki, 3 poszewki, 9 ręczników, 8 chusteczek oraz koszule i płótno. W Gotówcu na szkodę p. Fojuta ukradł i płaszcz, 1 pierścień i 80 zł. gotówki. W Kęsowie włamał się osk. do mieszkania Sontowskiego i skradł rower. Kradzieże te popełnił w recydywie, będąc już dwa razy za kradzież karany (w 1917 roku 4 lata domu karnego), drugi raz 12 lat domu karnego). Obecnie uznał go sąd winnym nawrotnej kradzieży w 3 wypadkach zwykłej i ciężkiej kradzieży i zasądził go na karę ciężkiego więzienia przez 5 lat oraz utratę praw obywatelskich przez 10 lat i dozór policyjny. Resztę współoskarżonych uwolniono.

Pelplin. (Wyrafinowana złodziejka) Dnia 1 lipca zjawiła się w naszej miejscowości nieznajoma, chcąca wynająć mieszkanie, szukająca rzekomo mieszkania dla swej siostry. Udało jej się rzeczywiście pokój umeblowany znaleźć u pewnej pani przy ul. Dworcowej. Aby tego mieszkania kto inny nie sprzątnął, chciała czekać aż jej ojciec z siostrą przyjedzie. W czasie nieobecności właścicielki jednak skradła jej nowa lokatorka torebkę i 170 złotych i ulotniła się. Jak stwierdzono wyrafinowana złodziejka ta już i w innych miejscowościach wyzyskała w ten sposób nic nie przeczuwające osoby. Zwraca się zatem uwagę czytelnikom, aby się mieli na baczności i w razie pojawienia się gdziekolwiek tej osoby za wiadomili policję o jej wizycie.

— Za kradzież została przytrzymana przez policję pelplińską niejakaś Szczepaniak Czesława z Kongresówki, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymieniona okradła parobka Jażdżikowskiego u p. sołtysa Knapika w Turzy, pow. Tczew. Do Pelplina przybyła z łupem, aby go spieniężyć, lecz rzeczy zostały jej odebrane i zwrócone poszkodowanemu a złodziejkę zapakowano do kozy.

— (Do ula). Robotnicy Górecki z Pelplina i Bielecki z Janiszewka tak pilnie wypróżniali kieliszki, że upili się do bezprzytomności i wybrali sobie na ulicy miejsce spoczynku Policja panów tych musiała ulokować w kozie.

Czersk. (Zabawa Tow. Ludowego.) Jak rok rocznie, tak i tego roku urządziło w ubiegłą niedzielę miejscowe Tow Ludowe swą zabawę letnią, w której udział wzięły Tow. Powst. i Wojaków i Sokół". Po południu, o godz 2 wyruszono z przed hotelu p. Jagalskiego do lasu miejskiego. Niestety, pogoda nie dopisała, pomimo to, obywatelstwo wzięło dość liczny udział w zabawie w lesie, gdzie przez cały czas przygrywała orkiestra Tow Młodzieży. Późnym wieczorem wrócono do miasta, gdzie przed hotelem p. Jagalskiego, po przemowie prezesa p. Dr. Zielińskiego i wzniesieniu przez tegoż okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, zakończono zabawę odśpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę".

— (Przedstawienie teatralne „Lutni".) W ubiegłą niedzielę odegrało Tow Śpiewu „Lutnia" na sali hotelu Metropol sztukę teatralną p. t. „Czartowska ława". Jak po inne razy, tak i we niedzielę amatorzy wywiązali się z swych ról znakomicie, czego dowodem były huczne i rzęsiste oklaski publiczności, która dość licznie się stawiła. Najlepiej z swych ról wywiązali się p. Błachówna, pp. Falkowski, Wesołowski i Kłosowski. Wystawienie dramatu tego sprawiło „Lutni" dużo trudności i połączone było z wielkiemi kosztami.

Prawdopodobnie zostanie dramat ten na ogólne życzenie powtórzony. Przedstawienie przeciągnęło się aż do 2-ej godz. w nocy, poczem nastąpiły tańce.

Tuchola. (Posiedzenie Rady Miejskiej.) W wtorek, d. 28. czerwca 1927 r. odbyło się o godz. 5 tej po południu w auli szkoły powszechnej posiedzenie Rady Miejskiej. Na obrady stawiło się 9 członków. Rada rozpatrywała: 1) Zakupienie nieruchomości „Piszczek". Uchwalono odstąpić od zakupienia. 2) Rada Miejska zgadza się na zakupienia płyt chodnikowych na chodniki w ul. Seminaryjnej. 3) Rada Miejska zgadza się na budowę strzelnicy i to, o ile możliwe, na terenie po prawej stronie od toru kolejowego. Na inne zapytania radnych dawał p. burmistrz odpowiednie wyjaśnienia. Na tem zamknięto posiedzenie Rady.

Tuchola. W środę, dnia 29. 6. br. urządziło tut. Towarzystwo Rzemieślników wycieczkę do pobliskiego lasu państwowego Żołwiniec. Przy dobrej pogodzie bawiła się licznie zebrana publiczność ochoczo. Między rozmaitemi rozrywkami nadały największej humoru wyścigi na krótki dystans, pomiędzy 3 najgrubszemi członkami towarzystwa. Warunek, wzięcia udziału w tym biegu był dość oryginalny, albowiem zgłaszający się musiał posiadać 200 funtów najmniej. Nagroda dla zwycięscy była 1 butelka konjaku. Stawiło się 2 mistrzów piekarskich i jeden mistrz stolarski. P. L. miał zaraz z początku niepowodzenie, ponieważ stawek za krótki był, zapłatał się w trawie i przewrócił się i zrezygnował z dalszego biegu. P. K. odpadł z powodu, że przybył do mety ze znacznem opóźnieniem. 3. zawodnikowi p. G. jako najwytrzymalszemu udało się butelkę konjaku zdobyć. Ten sam bieg miały także wykonać 3 panie pod tem samemi warunkami, lecz nie można tak było nakłonić do tego. Po ukończonej wycieczce bawili się członkowie i goście

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Skradł 1000 listów.

Berlin, (Radjo) Asystent pocztowy w Berlinie Boxberger, zatrudniony od 32 lat w urzędzie pocztowym, przywłaszczył sobie przeszło 1000 listów. Sąd skazał go zato na rok i sześć miesięcy więzienie. (A więc nie tylko w Polsce mamy nieuczciwych urzędników. — Red.)

Grecja pójdzie śladem Anglji. Zerwanie z Sowietami.

Paryż (Radjo) Rząd grecki śledzi z wielką obawą silną propagandę komunistyczną w Grecji. Pod pozorem uprawienia zawodu kupieckiego agitują wysłannicy trzeciej międzynarodówki w kraju. Rząd grecki zamierza zatem chwycić się ostateczego środka i zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją. Grecki komisarz spraw zagranicznych podjął odpowiednie kroki aby omówić w Londynie i Paryżu wszechstronne sytuacje i zapewnić sobie poparcie obu mocarstw.

Bułgarsko-jugosłowiański zatarg graniczny.

Belgrad, (Radjo) Banda komitadżów przeszła przez granicę jugosłowiańską i natarła na jugosłowiańskich żołnierzy ochrony pogranicza. Wywiązała się walka w czasie której komitadżowie ponieśli klęskę, zostawiając trupów i rannych na pobojowisku.

Wyrok śmierci na 5 bandytów rosyjskich.

Moskwa, (Radjo.) W Arjenowsku skazali na śmierć bolszewicy 5 przywódców bandy, która urządzała napady bandyckie w rewirze nad Donem i nosiła miano „Czarnej Maski". 10 bandytów skazano na więzienie.

88 letnia staruszka w samolocie.

Wiedeń. (Radjo) 88 letnia matka prezydenta Austrji Hainischa wzniosła się w samolocie razem z synem w powietrze i przepędziła trzy kwadranse godziny w samolocie, krążącym nad stolicą Austrji.

Upały w Turcji i Grecji.

Konstantynopol, (Radjo). Nad Turcją i Grecją zawisła obecnie niezwykle gorąca fala ciepła W Konstantynopolu zanotowano 144° Fahrenheita. w cieniu 99°. W Grecji notowano 106° Fahrenheita

Proces w sprawie filmu „Quo Vadis"?

Rzym, (Radjo.) Podczas zdjęć do „Quo Vadis", (według słynnej powieści Henryka Sienkiewicza) w Rzymie, rozdarł lew w lutym 1924, pewnego aktora. Dnia 5 lipca rb. wieczorem wydał sąd w Rzymie wyrok w tej sprawie. Właściciel filmu został uwolniony od winy i kary. Dompter, Niemiec Schneider, został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Nieszczęście kolejowe w Ameryce.

Nowy York, (Radjo) Z Nyacku, w stanie Nowy York, donoszą: Na linji kolejowej Nowy York — Ontario zderzył się pociąg osobowy z towarowym. 4 osoby poniosły śmierć, 10 jest ciężko rannych.

Władze sowieckie zatrzymały lotników polskich,

którzy zbłądzili w drodze, lecąc na uroczystości wileńskie.

Warszawa. Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie zatrzymały 2 lotników polskich, którzy zbłądzili w czasie podróży do Wilna i zmuszeni byli wylądować pod Mińskim. Lotnicy ci lecieli z Warszawy na uroczystości wileńskie. Według informacyj, jakie korespondent nasz zdołał uzyskać w Warszawie, wiadomości o lotnikach dotyczą porucznika Januszewskiego i chorążego Szurleja. Lotnicy ci lecieli na Lidę wraz z eskadrą miejscową, aby wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych. Jednocześnie z nimi wystartowały 4 inne samoloty wojskowe z Warszawy. Przybywszy nad Wilno, lotnicy stwierdzili, że lotnisko zajęte jest na obóz dla pielgrzymów i z tego powodu nie mogli wylądować. Część lotników zawróciła do Lidy i i pojechała do Wilna koleją. Dwaj inni lotnicy, zdezorjentowani przez szalejącą burzę i ulewę polecieli w kierunku Stołpc i wreszcie zostali zmuszeni do lądowania na terytorjum sowieckiem.

Nie ulega wątpliwości, że władze wojskowe i dyplomatyczne poczynią wszystko — ażeby lotnicy mogli jaknajrychlej wrócić do kraju.

w Strzelnicy do rana.

Zaznaczyć należy, iż członkowie nie dopisali. Na przykład nie przybył z Cechu Rzeźnickiego ani jeden zastępca.

Kamień. (Skarb w mierzwie.) Podczas wywożenia mierzwy z tutejszy stacji kolejowej, znaleziono 160 monet srebrnych dwuzłotowych, jednak przy bliższem obejrzeniu, ku rozczarowaniu znalazcy, okazały się wszystkie monety fałszywe. Monety te bezwątpienia należą do szajki fałszerzy monet, które tu w swoim czasie przybyła z Łodzi na gościnne występy i która została przez tutejszą policję na gorącym uczynku, w czasie wymiany fałszywych monet, aresztowana. Dziwiono się wówczas, iż u aresztowanych znaleziono niewielką tylko ilość fałszywych monet. Obecnie zagadka ta została rozwiązana.

Chełmno. (Baczność przed oszustem). Kręci się w powiecie chełmińskim jakiś osobnik, rzekomo fotograf, który przyjmuje zaliczkowo wpłatę na fotografje; następnie jednak znika, a pieniądze przepadają. A więc strzec się przed oszustami! —

Zwolnienie od podatku obrotowego eksportu drzewa.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę eksportowych firm drzewnych, że na podstawie wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu przesyłki drzewa, wysyłane ne imię gdańskich firm ekspedycyjnych i eksportowych, również korzystają z uwolnienia od podatku przemysłowego w razie udowodnienia w sposób niewątpliwy, że przedsiębiorstwa te wyeksportowały nadesłane transporty zagranicę. W tym wypadku gdańskie eksportowe i ekspedycyjne firmy winne przed łożyć zaświadczenia, poparte przysięgą manifestacyjną, iż otrzymane transporty rzeczywiście zostały załadowane na statek i wywiezione przez polskie granice celne. Zaświadczenie takie winno zawierać numery otrzymanych wagonów ze wskazaniem ilości i rodzaju materjału drzewnego, datę otrzymania wagonu oraz załadowania na statek.

Interpretacja art. 5. Ustawy o Państwowym Podatku Przemysłowym.

Członkom Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca się uwagę, że Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 22 czerwca br. L. DPO 6700/III, celem ujednolicenia postępowania władz skarbowych wyjaśniło zgodnie z art. 5. ustawy o podatku przemysłowym, że do obrotu podlegającemu podatkowi przemysłowemu **nie wlicza się wartości towarów, pobranych w naturze z przedsiębiorstwa przez jego właściciela dla osobistych celów konsumcyjnych.** Również nie wlicza się do obrotu danego przedsiębiorstwa, t. zw. deputatów robotniczych, stanowiących część wynagrodzenia pracowników, wynikającego z umownego stosunku służbowego, a to z uwagi na postanowienia art. 5 i 7 ustawy z dnia 15. VII 1925 r.

Grudziądz, dnia 4 lipca 1927 r.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie	(100)	35,03 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172,18 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,44 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,50 zł.
Liry Italskie	(100 lirów)	49,43 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		54,75 zł
6 proc. 19 19/20		84,25 zł.
Gdańsk (w guldenach.)		—
Dolar		—
Złoty	(100 złotych)	—
Przekazy na Warszawę („)		—
100 marek rentowych		—
1 funt		—

Czytajcie „Dzien. Pomorski".

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji.
Notowania Cen z dnia 28. 6. 1927 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło.	
A. Woły.	
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	168—170
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	146—148
d) miernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze	—
B Stadniki:	
b) pełnomięsiste, młode	144—148
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	124—130
C. Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	168—172
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	150—158
d) miernie odżywione krowy i jałówki	126—130
e) licho odżywione krowy i jałówki	85—95
II. Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	140—150
c) średnio tuczone cielęta najprzedniejsze ssaki	126—130
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	110—120
e) liche ssaki	—
III. Owce:	
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywione młode owce	130—140
IV. Swinie:	
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	232—236
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	226—230
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	220—230
e) mięsiste świnie ponad 80	—200
f) maciory i późne kastraty	170-226

Przebieg targu: spokojny.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Zebranie Młodzieży Kat. odbędzie się dziś, dnia 6. b.m. o godz. 8 w auli szkoły powszechnej. Miedzy innemi wykład ks patrona Ryczakiewicza. O liczny udział prosi Zarząd.

Ochotnicza Straż Pożarna. W piątek, o godz. 7 wiecz. odbędą się ćwiczenia przed halą pożarną. Zaraz po ćwiczeniach odbędzie się zebranie.

Komendant.

Polski Związek Kolejowców w Chojnicach zwołuje w czwartek, dnia 7 lipca b.r. o godz 19. w lokalu p. Jażdżewskiego miesięczne zebranie.
Na porządku obrad sprawozdanie z ogólnego zjazdu delegatów w Bydgoszczy i sprawa zabawy letniej. O liczny udział członków prosi Zarząd P. Z. K.

Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w piątek, dnia 8. lipca o godz. 20 w loklu p. Jażdżewskiego. Zebranie zarządu i komisji o godz. 19. tamże, o liczny udział członków uprasza Wolność Zarząd.

Miesięczne zebranie Koła Polek odbędzio się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 8 wiecz. w salce sejmikowej w starostwie.

Z powodu ważnych spraw, dotycz. towarzystwa, (m. in. rozdania odznak Koła) prosi się członkinie o liczne przybycie.

Zarząd.

Sokół, oddział żeński. W środę, dnia 6 bm. o godz. 7 punktualnie, ćwicz. na zlot pod komendą prezesa okręgowego Koniecznie pożądane przybycie wszystkich druhen. Czołem!

Związek Urzędników Kolejowych. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca o godz. 19-tej w lokalu p. Jażdżewskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Podziękowanie.

Za udzieloną pomoc i przyczynienie się w uroczystościach pogrzebowych, męża mego i najukochańszego ojca naszego ś. p.

Marcina Knittera

składam niniejszem moje najserdeczniejsze „Bóg zapłać" i to Związkowi Urzędników Kolejowych, Związkowi Drużyn Konduktorskich oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do złożenia zwłok śp męża i ojca do wiecznego spoczynku

Marja Knitterowa wraz z dziećmi.

Przetarg.

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego w Chojnicach ogłasza na dzień 18 lipca br. przetarg nieograniczony na

1) **pobudowanie domu mieszkalnego i budynku gospodarczego dla Urzędu Celnego w Brzeźnie, pow. chojnicki.**
2) **pobudowanie domu mieszkalnego i budynku gospodarczego dla Urzędu Celnego w Wojsku, pow. chojnicki.**

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem jak poz. 1 lub 2 oddzielnie należy składać w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Naziemnego w Chojnicach, Dworcowa 8, do godz. 10-tej dnia 18. 7. 1927, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ewtl. przybyłych reflektantów. Oferty można tylko wnosić na drukach, które dostarcza Państw. Urząd Bud. Naz. po cenie 5 zł za każdą pozycję.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Urzędu Celnego w Chojnicach wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy. Oferty złożone bez wadjum wzgl. po upływie wyżej oznaczonego terminu nie będą rozpatrywane.

Wszelkich informacji udziela Państw. Urząd Bud. Naz w Chojnicach gdzie też są wyłożone do przejrzenia plany i warunki w godz. 8—15. 1433

Chojnice, dnia 1 lipca 1927 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy' Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber